Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 236 Kraków, poniedziałek 4 października 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 4 Mk, w nadesłanem 9 Mk. Głosy publiczne po 12 Mk za wiersz.

Warszawa i Ryga

Co mówi Dąbski a co odpowiada Joffe

Wedle oświadczenia naszego ministra spraw zagranicznych, złożonego wobec dziennikarzy warszawskich, polska delegacya pokojowa nie otrzyma nowych instrukcyi do rokowań, gdyż udzielone jej przedtem do rokowań jeszcze w Mińsku, wystarczają i dla obecnej sytuacyi. Nie znamy naturalnie tych instrukcyi, tego instrumentu, przygotowanego w najtajniejszych zakamarkach kuchni dyplomatycznej; natomiast znamy warunki, które p. Dąbski ogłosił jako odpowiedź na warunki p. Joffego.

Porównując obie te enuncyacye prezesów delegacyi pokojowych, zobaczymy przedewszystkiem, że składają się one z dwóch zasadniczych tonów, niestety dotąd o nieskoordynowanem brzmieniu. Podczas gdy główny ton nastrojony jest pokojowo, to dalsze słowa są półtonami zaciemniającymi ton przewodni. Możnaby sytuacyę tę wyrazić w następujących słowach: obie strony rokujące zapewniają, że chcą pokoju, a równocześnie tę swą zgodę czynią zawisłą od tylu klauzul i zastrzeżeń, że chęć pokojowa zostaje grubo zaciemniona.

Zarówno p. Dąbski, jak i p. Joffe w swych podstawowych deklaracyach oświadczyli się za pokojem porozumienia, co w życiu parlamentarnem wychodzi na kompromis. Aby jednak za warcie kompromisu było możliwe, muszą wzajemne żądania zbliżyć się do siebie mniej więcej w połowie drogi, a sztuka kompromisowa polega właśnie na usunięciu tego „mniej więcej". na — wedle wszechpolskiej recepty — zmniejszeniu kąta odchylenia. Otóż obie strony zgodnie przekreślają przeszłość: Polska nie obstaje przy restytucyi swych granic z r. 1772, Rosya zaś uznaje bez zastrzeżeń niepodległość i suwerenność Polski w granicach — trochę obszerniejszych niż przyznane jej przez Radę najwyższą (linia Curzona). Terenem spornym są więc ziemie, leżące między tymi obiema granicami, czyli poprostu część ziem litewskich, Białoruś i Ukraina.

Pierwszą i trzecią część tej trójcy można snadnie wypuścić z kalkulacyi. Polska bowiem o sporne ziemie litewskie (Wileńszczyzna i Grodzieńszczyzna) będzie się układała, a nawet przy interwencyi Rady Ligi narodów już się układa z Litwą, przyczem ingerencya rządu sowieckiego ma ściśle ograniczoną funkcyę: wycofania swych wojsk ze spornego terytoryum i zaprzestania używania go za pole do akcyi wojskowej. Co do Ukrainy, to niechybnie rząd nasz zarzucił już marzenia o Kijowie dla Petlury, jak wogóle cały sojusz z tym panem — choćby w świetle faktów, zaobserwowanych przez p. Witosa w Galicyi wschodniej — był od początku chybionym eksperymentem. Pozostaje Białoruś jako mniejszy i Galicya wschodnia jako większy przedmiot sporu i tu właśnie powinna rozpocząć się interwencya Warszawy, jako hierarchicznie stojącej ponad Rygą.

W Rydze mówią o samostanowieniu zarówno dla Białejrusi, jak i dla Galicyi wschodniej, mówią zgodnie, a myślą inaczej. Co do Białejrusi nie należy wątpić, że wobec możliwości wymknięcia się jej z pod ingerencyi obu kontrahentów przeszkoda ta zostanie usuniętą; pozostaje jako jedyna poważna trudność Galicya wschodnia. I tu właśnie źle się stało, że Warszawa pozostawia delegacyę w Rydze bez wskazówek wobec faktu, że sprawa ta przybiera coraz nową postać. Dla rządu polskiego — jak kilkakrotnie oświadczono — sprawa Galicyi wschodniej nie może podlegać dyskusyi, gdyż — jeden z zasadniczych powodów — Rosya bolszewicka czy Ukraina sowiecka nie może podnosić pretensyi do ziemi, która nigdy do Rosyi carskiej nie należała. Na to odpowiada Joffe czy Manuilski, że i do tej ziemi trzeba zastosować prawo samostanowienia tj. plebiscyt — to samo mówiła ententa, względnie w jej imieniu Anglia. Różnica jest tylko ta, że Joffe żąda plebiscytu zaraz, a Lloyd George odkładał go na 25 lat.

Bez względu na to, co w dalszym ciągu rokowań powie Dąbski, a co odpowie Joffe w tej materyi, sądzimy, że tu powinna wkroczyć Warszawa. Mogła deleg. ros. zasięgnąć nowych instrukcyi z Moskwy, to nie będzie ujmą dla delegacyi polskiej, gdy zwróci się po nowe instrukcye do Warszawy. Najgorszą rzeczą w toku układów jest uprzeć się przy swem zdaniu, a jeżeli delegacya w Rydze sądzi, że samą z własnej mocy zmienić zdania nie może, to niech jej Warszawa da absolucyę na to. W tym wypadku zachodzi właśnie „ocena położenia", o której mówił dziennikarzom p. Sapieha. *lf.*

Rosyjski projekt preliminarza pokojowego

(PAT). **Ryga, 2 października.**

(Dalszy ciąg ogłoszonych wczoraj punktów sowieckich).

3) Obie strony zobowiązują się uznać istniejący w republikach tych utworzony przez nie państwowy porządek prawny, a również i ten ustrój państwowy, którzy **będzie utworzony w Galicyi wschodniej wolą zamieszkujących ją ludów** i nie wtrącać się do spraw wewnętrznych tych niezależnych samodzielnych republik.

4) Uroczyście potwierdzając swoje niejednokrotne oświadczenia, **Rosya bez zastrzeżeń uznaje samodzielność i niezależność republiki polskiej** z wszystkimi wynikającymi z uznania tego następstwami prawnemi, dobrowolnie i na wieczne czasy **zrzeka się suwerennych praw rosyjskich względem narodu polskiego i jego terytoryum.**

5) Strony zgadzają się na to, iż granica między Białorusią i Ukrainą z jednej strony, a Polską z drugiej, w ogólnych **zarysach powinna** przebiegać od granicy państwowej Litwy i Białorusi przy ujściu rzeki Swisłoczy do Niemna przez miejscowości Swisłocz, Rudnia, Jałowiec, Kamieniec Litewski, Brześć Litewski, Puszcza, Lubomne, Włodzimierz Wołyński, Hrybowice, (wszystkie punkty łącznie dla Białejrusi i Ukrainy według przynależności), a dalej wzdłuż byłej granicy między Rosyą a Austro-Węgrami do rzeki Dniestru przy granicy z Rumunią. Bezpośrednio przy Brześciu Litewskim granicę stanowi odcinek linii kolejowej Białystok—Brześć Litewski dla transytowej komunikacyi kolejowej Zabinka-Brześć Litewski-Kowel na terytoryum Ukrainy. Szczegółowe określenie granic winno być zawarte **w traktacie pokojowym. W przeciągu 48 godzin od niniejszej umowy wszelkie działania wojenne winny być przerwane, poczem wojska polskie cofnięte zostaną o 25 wiorst na zachód od linii wskazanej jako granica państwowa między Białorusią a Ukrainą z jednej strony, a Polską z drugiej.** Wojska rosyjskie mają prawo znajdować się również **nie bliżej niż w odległości 25 wiorst od wskazanej granicy.** Cofnięcie wojsk polskich winno być uskutecznione z szybkością nie mniejszą niż 20 wiorst na dobę, licząc za pierwszy dzień marszu dobę następną od chwili przerwania działań wojennych, to znaczy nie później niż **po upływie 72 godzin** od podpisania niniejszej umowy. Wojska rosyjskie nie mają prawa zajmować jakichkolwiek punktów zajmowanych przez wojska polskie w chwili zawarcia rozejmu, aż do opuszczenia punktów tych przez armię polską. Przy odejściu wojska polskie pozostawią zupełnie nietknięty cały majątek, jakoto: państwowe, społeczne i prywatne urządzenia, budowle, drogi żelazne, mosty, telegrafy i inne środki łączności, nie będące majątkiem wojskowym armii polskiej, **składy ze zbożem w polach,** spichrzach i u osób prywatnych, **inwentarz żywy** i martwy, przemysłowy i **rolniczy, wszelkie** surowce i przedmioty wartościowe. Pasy 25 wiorst po obu stronach wskazanej granicy państwowej uważają się **za strefę neutralną** pod względem wojskowym, wobec czego przebywanie w nich **jakichkolwiek sił zbrojnych z wyjątkiem milicyi** (policyi), mającej utrzymywać porządek, **nie jest** dopuszczalne. Pod... wst... nen... neutralne z obu stron granicy winny sprawować organa Polski, Białejrusi i Ukrainy według ich przynależności.

6) Obie strony zobowiązują się po pierwsze: nie zezwolić na terytoryum swojem na tworzenie i przebywanie organizacyi albo grup, mających na celu walkę zbrojną przeciwko drugiej stronie kontraktującej i przedsięwziąć środki ku natychmiastowej likwidacyi takich rządowych organizacyi i grup. Również nie zezwalają w granicach swego terytoryum na werbunek i mobilizacyę do szeregów armii takich organizacyi i grup, oraz na przebywanie ich przedstawicielstw. Po drugie: zabronić tym państwom, które są faktycznie w stanie wojny z drugą stroną kontraktującą, jak również organizacyom i grupom, które mają na celu walkę z drugą stroną kontraktującą, wwożenia do portów swoich i przewożenia przez swoje terytoryum wszystkiego, co może być wyzyskane przeciwko drugiej stronie kontraktującej, jako to sił zbrojnych, materyału wojennego i środków techniczno-wojskowych, materyałów artyleryjskich, inżynierskich i lotniczych.

Punkt 7) dotyczy sprawy opcyi.

8) Obie strony zobowiązują się przyjąć w traktacie pokojowym paragrafy gwarantujące wzajemnie **prawa mniejszości narodowych,** zabezpieczające swobodę rozwoju kulturalnego, **języka** i wyznania.

9) Obie strony zrzekają się wzajemnie **odszkodowania za swoje koszta wojny,** to znaczy wydatki państwowe na prowadzenie wojny, jak również strat wojennych, to znaczy tych strat, które poniosły one albo ponieśli obywatele wskutek działań wojennych i wskutek wszelkiego rodzaju rekwizycyi dokonanych we wrogim kraju (Uwaga: Szkoda wyrządzona stronom kontraktującym albo ich obywatelom, chociażby na zasadzie rozporządzeń władz wojskowych, lecz bez rzeczywistej wojskowo-strategicznej konieczności, nie jest przewidziana przez powyższe paragrafy).

10—11) dotyczą **wymiany jeńców wojennych,** jeńców cywilnych, osób internowanych i zakładników.

12) Obie strony zobowiązują się w traktacie pokojowym do zastosowania możliwie **szerokiej amnestyi** dla obywateli strony przeciwnej, jak również i dla własnych obywateli za czyny dokonane w czasie wojny na korzyść **strony** drugiej.

13) Niezwłocznie po podpisaniu niniejszych preliminaryów obie strony zobowiązują się **rozpocząć pertraktacye o ostateczny traktat pokojowy,** za którego podstawę winny być przyjęte **paragrafy** i warunki niniejszego preliminarza umowy.

14) Obie strony zobowiązują się umieścić w traktacie pokojowym ustawy o wzajemnych

między niemi rozrachunkach i likwidacyi poprzednich stosunków, wynikających z byłej przynależności Polski do imperyum rosyjskiego. Obie strony zobowiązują się za podstawę przyjąć następujące zasady:

a) Z byłej przynależności Polski do Rosyi nie wynikną dla stron **żadne zobowiązania** w stosunku wzajemnym.

b) Obie strony zrzekają się wszelkich rozrachunków wynikających z byłej przynależności Polski do imperyum rosyjskiego. Wzajemnie zrzekają się wszelkich praw do majątku państwowego terytoryum strony drugiej.

c) Obie strony zobowiązują się wzajemnie rewakuować w naturze albo w odpowiednim ekwiwalencie majątek ruchomy, należący do organów samorządu, osób fizycznych i prawnych itd., o ile majątek ten przewieziony był na własne terytoryum z terytoryum strony drugiej w okresie wojny rosyjsko-ukraińsko-polskiej.

d) Rosya zobowiązuje się **zwrócić Polsce archiwa, biblioteki i dzieła sztuki historyczne**, trofea wojenne, zabytki przeszłości itd. przedmioty wartości kulturalnej, wywiezione z Polski do Rosyi **od czasu rozbioru Rzeczpospolitej polskiej**, o ile przedmioty te posiadają rzeczywiście dla Polski znaczenie i o ile nie czynią rzeczywistego uszczerbku dla rosyjskich galeryi, muzeów i bibliotek, w których są one przechowywane.

e) Obie strony zobowiązują się wzajemnie uregulować prywatno-prawne i publiczno-prawne stosunki między obywatelami strony kontraktującej i między rządem a obywatelami drugiej strony.

f) Obie strony zobowiązują się wzajemnie przyznać stronom kontraktującym i obywatelom prawa najwięcej uprzywilejowanego narodu.

15) przewiduje zobowiązanie obu stron do **niezwłocznego podpisania traktatu pokojowego i rozpoczęcia rokowań w sprawie konsularnej, handlowej**, tranzytowej, sanitarnej, komunikacyjnej i pocztowo-telegraficznej.

16) Umowę niniejszą sporządza się w językach rosyjskim, ukraińskim i polskim. Przy komentowaniu wszystkie trzy teksty uważane są za autentyczne.

17) Umowa niniejsza podlega ratyfikacyi i wchodzi w życie z chwilą ratyfikacyi, o ile nie zastrzeżono czego innego we wzajemnej umowie. Wszystkie paragrafy i warunki niniejszej umowy winny stanowić podstawę ostatecznego traktatu pokojowego.

Na propozycyę przewodniczącego delegacyi polskiej zebranie zostało zamknięte dla dania możności polskiej delegacyi szczegółowego obznajomienia się z tekstem propozycyi delegacyi rosyjsko-ukraińskiej.

Liga narodów wobec zatargu polsko-litewskiego

(PAT). **Paryż**, 2 października.

Wojskowa komisya kontrolna, mająca za zadanie stworzenie podstawy do porozumienia polsko-litewskiego, wyjechała do Suwałk. W skład komisyi wchodzi pułkownik Chardigni (Francya), pułkownik Herpe (Hiszpania), major Kinnam (Anglia), pułkownik Janamaki (Japonia) i pułkownik Berbera (Włochy).

(PAT). **Paryż**, 2 października.

Obecni w Paryżu członkowie Rady Ligi narodów zebrali się wczoraj na naradę pod przewodnictwem Bourgeois. Obecnymi byli na posiedzeniu również delegat polski Paderewski, i delegat litewski Waldemaras. Bourgeois zakomunikował delegatom, że wojskowa komisya kontrolna przybędzie do Suwałk w niedzielę dnia 3 października. Aby uniemożliwić wszelkiego rodzaju nieporozumienie co do roli i funkcyi komisyi, uchwalono, że komisya natychmiast po przybyciu do Suwałk rozpocznie swoje prace na zasadach zawartych w rezolucyach Rady z 10 września. Gdyby podczas narad w Suwałkach okazały się trudności co do właściwego interpretowania powyższych rezolucyi, w takim razie ten rząd, według opinii którego ta trudność zachodzi, będzie zobowiązany zwrócić się do Rady Ligi, do której będzie należało poddanie sprawy rozpatrzeniu. Delegaci polski i litewski przyjęli do wiadomości oświadczenie Bourgeoisa i zakomunikują je swoim rządom.

(PAT). **Londyn**, 2 października

„Daily Tel." pisze, że komisya międzynarodowa, która ma uregulować sprawę polsko-litewskiego sporu, otrzymała instrukcyę aby zajęła w sprawie tej **bardzo energiczne stanowisko**.

Bilans ofenzywy polskiej

(PAT) **Warszawa**, 2 października.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 2 października:

Celem ostatecznego rozbicia resztek armij sowieckiej, cofającej się po porażce w ciągu ostatnich dni klęsce, nasze oddziały pościgowe przekroczyły rzekę Serwecz. Zajęliśmy przytem Nowogródek. Na południe od Prypeci już tylko kawalerya nasza ściga cofającego się nieprzyjaciela. W minionym właśnie tygodniu nieprzyjaciel stojący u bram Białegostoku, Brześcia Litewskiego, Zamościa i Lwowa, który miał zamiar podjęcia ponownej ofenzywy, został odrzucony o 100 do 150 km., ponosząc ciężkie straty w zabitych rannych, jeńcach i materyale wojennym.

Szesnaście dywizyj sowieckich zostało bądź to w całości, bądź to częściowo rozbitych, reszta poniosła w ostatnich walkach znaczne straty i została zmuszoną do ogólnego odwrotu. Sztaby 3 i 4 armii, oraz 21, 55, 57 i 41 dywizye sowieckie oraz kilkadziesiąt sztabów brygad pułków i batalionów dostało się w nasze ręce. Zarejestrowana dotychczas ilość jeńców i zdobyczy w tej ostatniej akcyi wynosi 42.000 jeńców, 160 dział, 950 karabinów maszynowych, 18 automobilów pancernych, 7 pociągów pancernych, trzy nieuszkodzone aeroplany, 21 parowozów, 2540 wagonów, 10 samochodów, liczne tabory, obfity materyał wojenny, który świadczy dobitnie o wielkich przygotowaniach nieprzyjaciela do akcyi zaczepnej.

Z najwyższem uznaniem podkreślić należy świetną pracą bojową naszych oddziałów, które w ostatnich walkach złożyły ponownie liczne dowody niezwykłego bohaterstwa i wytrwałości.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Przedłużenie terminu subskrypcyi pożyczki „odrodzenia"

Warszawa. (PAT) Komisya skarbowo-budżetowa kontynuowała rozprawę o pożyczce przymusowej. Na wyrażone w ciągu obrad żądanie komisyi wiceminister Rybarski oświadczył gotowość przedłużenia terminu podpisywania pożyczki „odrodzenia" **do 31 bm.**, o czem zostanie ogłoszony komunikat oficyalny.

Pomoc dla Galicyi wschodniej

Warszawa. (PAT) Na posiedzeniu Rady ministrów uchwalono wyasygnować na nawiedzoną inwazyą Galicyę wschodnią 100 milionów na odbudowę rolnictwa i 50 milionów mk dla ludności.

Akcya odżywiania dzieci w Polsce

Warszawa. (PAT). W ministerstwie zdrowia odbyło się zebranie przedstawicieli rządu i misyi zagranicznych, działających na terenie Polski, oraz zakładów opiekuńczych w sprawie dalszej akcyi opieki nad dziećmi. Zwołując narady powyższe, ministerstwo zdrowia miało na celu kontynuowanie akcyi odżywiania dzieci, uniknięcie rozbieżności w działaniu, oraz nakreślenie programu pracy na okres bieżący **bardzo dla Polski krytyczny.** Narady stwierdziły, iż przedstawiciele komisyi zagranicznych zdają sobie dokładnie sprawę z położenia obecnego i są gotowi współdziałać z rządem polskim, aby **Polskę uchronić od klęsk spowodowanych wojną.**

Ochrona lokatorów

Warszawa. (PAT). Komisya prawnicza pod przewodnictwem posła **Marka** odbyła posiedzenie w sprawie **ustawy o ochronie lokatorów.** Po sprawozdaniu referenta posła Grzędzielskiego odbyła się dyskusya, poczem wybrano podkomisyę, złożoną z posłów Grzędzielskiego, Putaka, Suligowskiego, Majewskiego, Wojdana i ks. Kaczyńskiego. Komisya ta ma prawo przybrania rzeczoznawców i przedstawicieli rządu i do piątku 8 b. m. ma przyjść przed pełną komisyę z propozycyami szczegółowych zmian projektu rządowego. Posiedzenie subkomisyi oznaczono na poniedziałek 4 b. m.

Nowy szef kontroli wojskowej

Warszawa. (PAT). Szefem oddziału naczelnej kontroli wojskowej mianowano generała podpor. Zeligowskiego.

Nowy szef misyi francuskiej w Polce

Paryż. (PAT). „Journal" potwierdza wiadomość o mianowaniu generała Nissela, komendanta 19 korpusu na miejsce gen. Henrysa przy misyi francuskiej w Polsce.

Uniwersytet ukraiński w Stanisławowie

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Na posiedzeniu Rady ministrów uchwalono otworzyć w Stanisławowie uniwersytet ukraiński, który przyjmować będzie na razie wydziały ekonomiczny, prawny i nauk społecznych. Inne wydziały otwarte będą w miarę możności. Na uniwersytet ukraiński w Stanisławowie postanowił rząd wyasygnować na razie trzy miliony marek.

Zamach na Trockiego?

Bytom. (PAT) Pisma niemieckie podają depeszę z Helsingforsu, według której dnia 29 zm. urządzono na Trockiego w Mińsku zamach w chwili, gdy opuszczał dworzec, by się udać do Moskwy. Szereg osób rannych. Szczegółów brak.

Układ handlowy angielsko-rosyjski

Paryż. (PAT) Paryskie dzienniki ogłaszają doniesienie „Daily Mail" o szczegółach mającego się zawrzeć układu handlowego angielsko-rosyjskiego. Układ ten nie został jeszcze podpisany, oświadczają jednak, że **za kilka tygodni rozpoczną się rokowania nad definitywnym układem z Rosyą.** Pomiędzy warunkami wymienione są i te, że rząd sowiecki ma się zobowiązać wstrzymać się od wszelkiej propagandy przeciwko Wielkiej Brytanii. Rząd sowiecki uzna też pewne długi, zaciągnięte przez rząd carski. Sądzą, że idzie tu o długi, jakie się odnoszą do dostawy towarów albo do spełnionych świadczeń. Projekt umowy jest już w ręku gabinetu londyńskiego. Wedle „Daily Mail" zawrze Rosya **takisam układ także z Japonią i Włochami.**

Konferencya finansowa w Brukseli

Bruksela. (PAT) Konferencya finansowa obradowała wczoraj nad kwestyą międzynarodowego kredytu. Na posiedzeniu popołudniowem odczytano eksposé finansowe francuskie i włoskie. Następnie przedłożył Delacroix swój plan. Żaden z dotychczas proponowanych środków celem usunięcia braków kredytowych nie wystarczył. Do gruntownej zmiany mogłoby jedynie doprowadzić utworzenie **instytucyi międzynarodowej** dla kontroli i dla wydawania papierów kredytowych. Dzisiaj kończy konferencya finansowa dyskusye nad kredytem międzynarodowym i odroczy się do środy.

Londyn. (PAT) Korespondent „Daily Telegraph" wątpi, czy na konferencyi brukselskiej będzie poruszana sprawa pożyczki międzynarodowej. Jest możliwe, że będą omawiane ogólne podstawy kredytów handlowych. Belgijski prezydent ministrów przedłoży swój plan wydania międzynarodowych bonów kasowych względnie **międzynarodowej waluty.**

Odłożenie strejku górników w Anglii

Londyn. (PAT) Górnicy uchwalili odłożyć zapowiedź strejku do 16 bm. Co do innych propozycyj właścicieli kopalń będzie powzięta decyzya w dniu 11 i 12 bm. Konferencya delegatów górników odbędzie się 14 bm.

Londyn. (PAT) Zastępcy górników postanowili na nowo rozpocząć rokowania z właścicielami kopalń przy współudziale przedstawicieli rządu. Prawdopodobnie w tych rokowaniach weźmie udział Lloyd George i kierownik urzędu dla spraw handlowych Robert.

—ooo—

O konstytucyę demokratyczną

Jedna czy dwie Izby?

Specyalną uchwałą, powziętą na ostatniem swem posiedzeniu, CKW. naszej partyi wezwał organizacye partyjne do urządzania **wieców i demonstracyj w obronie konstytucyi demokratycznej.**

W jakiem stadyum znajduje się ta kwestya? Na ostatniem (wtorkowem) swem posiedzeniu Sejm, kontynuując swe obrady (II. czytanie) szczegółowe nad artykułami konstytucyi, ukończył obrady nad § 35 (ustanowienie II Izby Senatu). We wtorek najbliższy nastąpią obrady nad § 36 (Skład Senatu), § 37 (poprawka PPS, wprowadzająca bezpośrednie głosowanie ludowe nad ustawami, czyli t. zw. „referendum"), § 39 (sposób wyboru prezydenta, przyczem projekt komisyjny przekazuje wybór ten Sejmowi i Senatowi łącznie) itd.

Słowem Sejm obraduje nad najważniejszymi artykułami, nadającymi **charakter całej konstytucyi.**

Obrady posuwają się stosunkowo **szybko**, i może już w piątek Sejm przystąpi do głosowania (w 2 czytaniu) poszczególnych artykułów trzech pierwszych rozdziałów projektu, a więc do § 75 włącznie.

Póki czas, polski lud pracujący musi podnieść stanowczy głos protestu przeciwko antydemokratycznym cechom projektu . A więc —

przeciwko II Izbie,

przeciwko obiorowi prezydenta przez Senat ze Sejmem (a nie przez specyalnych elektorów, obranych przez lud);

za ustawodawczą **inicyatywą** samego ludu;

za **referendum** ludowem!

za **izbą** pracy.

Pozatem chodzi o cały szereg innych artykułów tak w pierwszych trzech rozdziałach, jak późniejszych. Musimy walczyć o nowoczesne sformułowanie artykułu o **własności** (§ 103), o **autonomię** dla terytoryów z większością niepolską i mieszaną (§ 113), przeciwko nieuzasadnionym przywilejom kleru (§ 117) itd.

Ale nad wszystkiem dominuje sprawa jednoczy dwuizbowości.

Prawica powiada, że jej chodzi tylko **o „fachowość"** itd. ustaw, zaś II izba ma być gwarancyą „fachowości". Dobrze. Ale dlaczego nie może pilnować tej fachowości np. **komisya rzeczoznawców**, przy Sejmie? I dlaczego aż trzy piąte posłów musi mieć za sobą projekt Sejmu, zakwestyonowany przez Senat, aby stał się ustawą? I dlaczego właśnie taki **skład** Senatu ma zagwarantować „fachowość"- Czy np. aż 8 biskupów i rabinów są to „fachowcy"? Do czego? Do obalania reformy rolnej??

Chodzi — rzecz oczywista — nie o fachowość, lecz o **prawicowość!** Dlatego też zaprojektowano taki, a nie inny skład Senatu: przedstawicieli samorządów wojewódzkich i miejskich (tj. przeważnie większości prawicowych tychże), duchowieństwa, Izby Gospodarczej itd. Chodzi o **hamulec** na demokracyę!

Prof. Dubanowicz (referent komisyi) powiada, że II izba, Senat, ma reprezentować **„Duch"**, naród jako całość, — podczas gdy Sejm może reprezentować tylko **„Materyę"**, egoistyczne interesa ludu. Rzecz jasna, iż chodzi nie o „duch", **lecz o interes klas posiadających!**

Więc czemże ma być ta II Izba?

Materyałem agitacyjnym dla Trockiego, który zaczął prawić o „pańskiej Polsce"?

Podarunkiem dla ludu-żołnierza, ciężko walczącego w polu o ludową Polskę?

Hamulcem przeciwko reformie rolnej?

Przeszkodą dla radykalnego ustawodawstwa społecznego?

Osłabieniem frontu wewnętrznego i posiewem niewiary w narodzie do demokracyi polskiej?

Specyalnie ukartowanym planem **przeciwko Naczelnikowi Państwa**, gdyż głosowanie ludowe (chociażby przez elektorów) wypadłoby napewno nie po myśli prawicy?

Próbą dalszego utrwalenia wpływów, przeżywających się klas i grup społecznych?

Na te **prowokacye** sejmowe lud pracujący winien odpowiedzieć solidarnym i energicznym protestem:

Precz z Izbą przywilejów!

K. Czapiński.

Anglia — Polska — sowiety

Układają się czy nie układają się? Kamieniew wyjechał z Londynu, pozostał Krasin, w miejsce Kamieniewa przyjechał Rjazanow. A rezultat? Oto wczoraj doniosły telegramy, że układy — mówi się o handlowo-gospodarczych — między Anglią a Rosyą zbliżają się do pomyślnego końca. Co więcej, są głosy, że za układami handlowymi pójdą polityczne tj., że Anglia także formalnie uzna rząd sowiecki. Mówimy formalnie, gdyż układy choćby natury handlowej są też uznaniem, bo ze stroną, której powagi się nie uznaje, nikt, a temmniej Anglia, nie wdaje się w układy. Wprawdzie prasa angielska robi jedno zastrzeżenie, mianowicie, że wynik tych układów zawisły jest od dojścia do skutku pokoju między Polską a Rosyą, jednakowoż ta strona tej sprawy najbardziej nas interesuje i jej też chcemy poświęcić kilka słów.

Anglia przed kilku dniami była już bliską zawarcia umowy z Rosyą, gdy — taki przynajmniej podano powód — wskutek wygórowanych warunków pokojowych, jakie rząd sowiecki zgłosił w Mińsku, Anglia udała oburzoną i wśród wzajemnych wyrzutów i inwektyw zerwano rokowania. Przyszła pora pogromów czerwonej armji i w miarę tego warunki sowieckie stały się coraz skromniejsze. Nie słyszeliśmy jednak, aby rząd angielski w międzyczasie jawnie ogłosił ponowne nawiązanie rokowań. Te jednak toczyły się dalej, nie mówiąc o tem, że kupcy angielscy i bez umowy między rządami na własną rękę nawiązali stosunki handlowe z Rosyą.

Układy zatem toczyły się aż do wyjawienia interesów złoto-brylantowych Kamieniewa, które „oburzyły" Lloyda Georgea. Kamieniew wrócił do Rosyi, a z pozostałym Krasinem rokowania toczyły się dalej i — jak z telegramów wiemy — są bliskie dojścia do pomyślnego rezultatu.

Warunek: zawarcie pokoju między Polską a Rosyą, jest czczą wymówką. Przedewszystkiem rząd angielski jest o przebiegu rokowań ryskich tak dobrze poinformowany, że napewno liczy na dojście pokoju do skutku. Powtóre — gdyby rokowania miały się rozbić albo przynajmniej przedłużyć się, to dyplomacya angielska, jak z dotychczasowych doświadczeń można wnioskować, potrafi zrzucić winę na Polskę i ze spokojnem sumieniem prowadzić rokowania z Krasinem - Rjazanowem aż do skutku. Dla nas nie jest ani na chwilę wątpliwem, że Anglia rokowań polsko-rosyjskich używa jako presyi wobec Rosyi, aby wymusić jak najkorzystniejsze dla swego handlu warunki.

Najistotniejszą rzeczą w całej tej komedyi jest fakt, że Anglia zupełnie pomija swego francuskiego sprzymierzeńca i bez względu na jego uznanie Wrangla gotową jest uznać Lenina. Co wogóle Francya pocznie ze swym pupilem Wranglem, jest rzeczą zagadkową. Czytamy codziennie o coraz większych sukcesach Wrangla, ale wiadomości te trzeba brać bardzo sceptycznie, gdyż pochodzą one z osławionego w ciągu wielkiej wojny źródła: z Helsingforsu i z Konstantynopola. Gdyby nawet prawdą było, że Wrangel posuwa się zwycięsko wzdłuż Dniepru i Wołgi, to i tak sprawa jego kiepsko stoi, gdyż rząd sowiecki po pokoju z Polską zgniecie go taksamo, jak zgniótł Denikina i Kołczaka, którzy mieli za sobą realne poparcie Anglii, a nie fanfaronady Francyi.

Dla nas, dla polityki polskiej sprawa rokowań angielsko-sowieckich przedstawia się jako jeden z przymusów do prędkiego zawarcia pokoju. Jesteśmy w Rydze osamotnieni: sprzymierzeńcy ani nie mogą ani nie chcą udzielić nam pomocy, która zresztą byłaby problematyczną wobec faktu, że rząd sowiecki a priori odrzucił interwencyę trzecich czynników. A nadzieje — z przyjemnością to stwierdzamy — przedstawiają się dziś lepiej, niż wczoraj. Z jedynastu warunków polskich — jeden warunek jest uderzającym i decydującym, mianowicie punkt 2 a) mówiący o zrezygnowaniu rządu polskiego z rewindykacyi granic historycznych, to znaczy, że koncepcya powrotu do granic z r. 1772, z przed pierwszego zaboru, została zarzuconą. Jest to logicznem następstwem zgody polskiej na samostanowienie narodów kresowych z jednej i uznaia Ukrainy sowieckiej z drugiej strony. Oba te fakta z największem prawdipodobieństwem wykluczają możliwość wspólnej granicy polsko-rosyjskiej w przyszłości i stąd nadzieja, że po odpadnięciu tego najważniejszego szkopułu, dalsze rokowania pójdą w szybkiem tempie.

W rezultacie sytuacya jest tego rodzaju, że Polska zbliża się do pokoju, a Anglia może z czystem sumieniem sfinalizować swą umowę z Rosyą, umowę wychodzącą poza ramy stosunków handlowych. Jeszcze raz Polska była drabiną, po której obcy dochodzili do celu.

—ooo—

JAN PIETRZYCKI.

PARYŻ

I.

PIOSENKA Z MONTMARTRU

Jesienne rzucają drzewa
Liści ulewę różaną.
Z Montmartru piosenkę śpiewa
Codziennie ktoś poza ścianą.

Miasto o krwawym zachodzie
We mgłę zasnuło się miękką.
Tak dziwnie brzmisz mi w tej porze
Stara z Montmartru piosenko!

Jakaś przez uśmiech łza płynie,
Jakieś się snują sny-mary,
Jak w onej dawnej godzinie
Gdy Paryż śpiewał cię stary.

Niezapomniane miraże,
Przez oddalenia mgłę drżące,
Wyblakłe jawią się twarze,
Z portretów starych patrzące.

Ktoś bliski przyszedł, ktoś znany,
Ktoś dobrą dotknął mnie ręką...
Czar dobył ciebie z za ściany,
Stara Montmartru piosenko!

II.

PARYSKA NOTRE-DAME

Okolił szafir snu arkady i filary —
Na ścianach Notre-Dame ostatnie światła gasną.
Miesięczny srebra blask z błękitnej spłynął czary
I we witraże szyb uderzył smugą jasną.

Na ścianach Notre-Dame chimery śpią kamienne — —
Usiadły w cieniach nisz, jak widma nocnej ciszy.
W uśpionych ulic mgle zegary grają senne,
Każdy je słyszy dom, zaułek każdy słyszy.

Jakiś tajemny dźwięk dobywa się z Sekwany
I o odwieczny most ze szklanej bije toni.
W głębinie srebrnych wód, szafirem malowanej,
Jakichś tajemnych harf zaklęta struna dzwoni.

Budzi się każdy głaz i w ciszy opowiada
O białej Notre-Dame, co z gwiazd różaniec przędzie...
U stóp jej Paryż w mgłach — srebrzysty, jak ballada.
U stóp jej srebrną pieśń Sekwany fala gędzie.
Z grającej głębi fal cud wstaje marmurowy:
W arkadach oczy szyb, jak gwiazdy, srebrem płoną —
Ożyły — kształty ścian... to chimer patrzą głowy
W błękitny ulic mrok i w rzeki toń srebrzoną...

III.

W KOMNACIE LUWRU

W cichej Luwru komnacie, smętnej, staroświeckiej,
Kędy mrokiem osnuta myśl o słońcu kona,
Ku framudze okiennej wyciągam ramiona
W kształt marmuru zaklęty, biały posąg grecki.

Oto gaśnie na szybach fala słońca złota,
Wionie zmierzchem szkarłatna u okien zasłona—
I kostnieją mi w mroku młodzieńcze ramiona
I pierś młodą rozpiera szalona tęsknota...

Śnię sen dawny — —
Okolił mnie cyprysów wieniec...
Stoję w parku — błyszczący, kamienny młodzieniec,
Patrząc w marmur basenu i przeźroczą wodę —

Wonny ranek — godzina, zorzą uśmiechnięta...
Z mirtowego szpaleru wybiegły dziewczęta,
By w basenu błękicie kąpać ciała młode...

List hrabiny Mycielskiej do arcybiskupa Teodorowicza

Warszawska „Trybuna", która po przerwie, spowodowanej zbliżeniem się armii rosyjskiej do Warszawy, nanowo zaczęła wychodzić, gdy niebezpieczeństwo minęło, — zamieszcza następujący, bardzo znamienny list:

Najprzewielebniejszy Księże Arcybiskupie!

Z radością dowiedziałam się, że ks. Arcybiskup został posłem, sądząc, że będzie działał w duchu Chrystusowym. Toteż zdziwiona byłam bardzo, czemu ks. Arcybiskup sprzeciwił się wywłaszczaniu i nawet groził wojną religijną, gdyby naruszono dobra kleru bez porozumienia się z papieżem. Przecie Chrystus nic nie posiadał. Wszystkie Jego nauki, to jedno pasmo gróźb i upomnień bogaczy i kapłanów, by nie uciemiężali ludzi, by dzielili się majątkami. — Pierwsi chrześcijanie mieli wszystko wspólne w myśl idei Chrystusowej. Nie mogę pojąć, dlaczego ks. Arcybiskup sam pierwszy nie wezwał Sejmu do podziału ziemi. Można było zastrzedz dla księży na wsi kilka mórg gruntów, pomieszkanie i pensyę miesięczną, która dla ks. w miastach byłaby większą. Naturalnie w zamian księża byliby obowiązani udzielić darmo sakramentów, zapowiedzi ślubnych, również pogrzebów z odprowadzeniem na cmentarz. Jeżeli między uczynkami miłosierdzia jest potrzebne grzebanie umarłych, dlaczego księża mają się od tego uchylać.

Wspominał mi to ks. Arcybiskup, że socyaliści w połączeniu z masonami chcą odwrócić lud od katolicyzmu. Być może że ich wniosek podziału gruntów dążył do zjednania ludu. Ponieważ wniosek sam jest oparty na etyce chrześcijańskiej, czy nie było nawet politycznie poprzeć to i przeprowadzić, choćby nawet paskarze, bogaci i obszarnicy rzucali gromy. Prześladowanie dla idei Chrystusowej jest chyba zaszczytne — dlaczego ks. Arcybiskup nie oburzył się głośno w Sejmie, gdy ks. Lutosławski zaproponował karabiny maszynowe przeciw zgłodniałym rzeszom wbrew chrześcijańskiej etyce, która każe karmić głodnych?

Albo gdy obszarnicy wyrzucali w zimie na bruk służbę folwarczną, bo należała do organizacyi. Czyż to nie zbrodnia o pomstę do nieba wołająca? Czemu tylko socyaliści starają się o dobro ludu, a klasy posiadające umieją prowadzić przeciw nim agitacyę, przekręcając różne rozporządzenia min. Moraczewskiego. I tak: min. oświaty Prauss miał projekt, by nauka religii nie była przymusową, bo to rzecz sumienia, więc ma zależeć od woli rodziców. Czytałam to w „Monitorze". Zaraz przekręcono, jakoby socyaliści wyrzucali religię ze szkoły. Poco te kłamstwa! Dlaczego potępiono 8-godzinny dzień pracy? Czy dlatego, by biedny robotnik w fabrykach i kopalniach pracował, a panowie bawili się ich kosztem? Są wprawdzie dobrze płatni, ale na 50% podwyżki u robotnika podnosi się cena towaru 200%. Dlaczego ks. Arcybiskup tego nie podnosi w Sejmie, by kopalnie i fabryki upaństwowić? Co właściwie zniewoliło ks. Arcybiskupa do trzymania z bogaczami i do należenia do stronnictwa, zwalczającego zasady socyalizmu, kiedy są w duchu Chrystusowym?

Czemu ks. Arcybiskup podobno kieruje akcyą przeciw Piłsudskiemu, któremu zawdzięczamy Polskę wolną i niepodległą. Gdyby nie on, koalicya podzieliłaby Polskę między Niemcy, Rosyę i Czechy. Stronnictwo, które wydaje „Rzeczpospolitę" sprzedało oba Śląski, zaprzepaściło Gdańsk i dzięki nagonce na Żydów i projektowi wyznaniowych szkół zwraca uwagę świata, że w Polsce źle się dzieje, nastały czasy średniowiecza.

Dlaczego wznawiać nową Targowicę i podkopywać powagę Naczelnika Państwa? Chyba zagłada Polski, a dla naszej wiary także klęska, bo lud ma coraz mniej zaufania do księży, widząc ich robotę.

Ponieważ nie rozumiem całej tej polityki, dlatego udaję się z prośbą o udzielenie mi objaśnień, w nadziei, że ks. Arcybiskup mi nie odmówi. Czy to prawda, że redaktor „Rzeczypospolitej" Lewin-Stroński jest Żydem?

Krzeszowice, w lipcu.

Helena hr. Mycielska.

Ruch wśród górników salinarnych

Wieliczka, 28 września.

W niedzielę dnia 26 września o godzinie 10 rano w sali szybu Paderewskiego w Wieliczce odbyło się bardzo liczne zgromadzenie górników salinarnych. Zagaił tow. Tatara, prezes miejscowej Rady Rob. przedkładając pod obrady sprawy organizacyjne i najnowsze podwyższenie zarobków górników oraz **sprawę domu robotniczego w Wieliczce.**

Sprawę organizacyi zawodowej górników przedstawił tow. Pytlik, przedstawiając początek walk ekonomicznych górników, kiedy to pracę nad wybudowaniem organizacyi zawodowej górników rozpoczynano, jak to dawniej śmielszych górników, którzy ważyli się pójść do Zarządu kopalni przedkładać żądania górników aresztowano bito i trzymano po kilka miesięcy w kryminale, jak za należenie do organizacyi wyrzucano z pracy, a przez to skazywano na poniewierkę i głód z liczną rodziną górnika. Mężowie aufania wtedy kiedy organizacya była jeszcze słabą byli na kopalni najbardziej prześladowani. Mowca wspomniał, **jak to wtedy oprócz socyalistów**, nikt więcej nie szedł z górnikiem, nikt mu nie szedł z pomocą. Dopiero później, kiedy organizacye górników doszły do większego rozwoju i zjednały sobie u władz politycznych i uwłaścicieli kopalń respekt i poszanowanie, zjawili się inni „zbawcy" górników w sutannach, którzy popadłszy w śmiertelny strach o swoje owieczki, poczęli budować „związki robotników chrześcijańskich" niby dla obrony górników a po prawdzie po to, aby istniejącą już solidarną i dlatego zwycięską walkę górników z przemożnym kapitałem **osłabić i rozbijać**, aby siać waśnie i stwarzać bratobójcze walki pomiędzy górnikami na pożytek nie górników lecz kapitału. Taką podłą robotę klechów czuć także we Wieliczce, ale jest ona już prawie na wymarciu, o czem świadczy wniosek uchwalony jednogłośnie przez wszystkich zebranych:

„**Wzywamy wszystkich** tych robotników, którzy **wypisali się** z organizacyi Związku Robotników Przemysłu Górniczego, aby swój nierozważny krok jaknajrychlej naprawili i stanęli razem ze wszystkimi górnikami w jednym szeregu".

Do sprawy podwyższenia zarobku górników przemówił tow. Tatara, prezes Rady kopalnianej, odczytując odpowiedź zarządu żupy solnej, która brzmi:

„Dyrekcya państwowych Zakładów salinarnych L. 79/D/20. Kraków, dnia 20 września 1920. Uwzględniając trudne położenie robotników salinarnych wobec ogólnie panującej drożyzny, Główna Dyrekcya Państwowych Zakładów górniczych i hutniczych zatwierdzając wniosek p. Dyrektora inż. Skoczylasa, zgodziła się **na podniesienie dotychczasowej 50% podwyżki** zarobków robotników salinarnych, przyznanej tut. rozporządzeniem z dnia 29. czerwca br. L. 2536/20 o dalsze 50% t. j. łącznie z poprzednią podwyżką na 100%, począwszy od 1 października b. r. pod warunkami podanemi w tem rozporządzeniu. Podwyżka nie liczy się do dotychczasowej 50% podwyżki.

Polecam przeto panu naczelnikowi, ażeby o podwyżce tej zawiadomił bezzwłocznie tamtejszy personal robotniczy i zarządził co należy odnośnie do zmiany tablic płatniczych i t. p. z nadmienieniem, że powyższy termin oznacza datę pierwszej wypłaty zarobków, która na początek października przypada.

Ponieważ wspomnianą podwyżkę wyjednał p. Dyrektor inż. Skoczylas dla personalu robotniczego tylko za poręczeniem wydatnej pracy ze strony robotników, spodziewa się, że robotnicy salinarni uzyskawszy to tak znaczne podwyższenie zarobków swoich, poręczenia jego w tym względzie nie zawiodą".

Następnie zgromadzeni uchwalili następujący protest:

„Ponieważ nowo utworzona Główna Dyrekcya Górnicza w Warszawie, odmówiła słusznych żądań górników salinarnych i dopiero pod wielkim naciskiem przedstawicieli górników — mężów zaufania — i p. inż. dyrektora Skoczylasa jako dyrektora państwowych żup solnych w Krakowie, zgodziła się nareszcie na wypłacenie tychże żądań, przeto więc górnicy salinarni wyrażają protest i oburzenie przeciw głównej dyrekcyi górniczo-hutniczej w Warszawie i żądają usamodzielnienia dyrekcyi dla żup solnych. Uznajemy tylko jedną dyrekcyę państwowych zakładów salinarnych w Krakowie, pod kierownictwem p. inż. Skoczylasa jako jedyną dyrekcyę dla żupnictwa solnego w Polsce. Domagamy się równocześnie odesłania niniejszej rezolucyi do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie".

Następnie omawiano sprawę Domu Robotniczego w Wieliczce. Domek ten wprawdzie skromny świadczy o ofiarnej pracy wielickich tow. i o ich przywiązani jako też i o przejęciu się ideą braterstwa. Ponieważ ciąży niespłacony dług dlatego zgromadzeni górnicy uchwalają:

„Zważywszy, iż na Domie robotniczym w Wieliczce tak bardzo potrzebnym i pożytecznym dla ogółu robotników ciąży znaczny dług, na którego pokrycie niema żadnych dochodów, przeto dom ten tylko w części jest własnością górników wielickich, uważamy, że dług ten należy jaknajwcześniej spłacić aby dom ten stał się naszą wyłączną własnością.

Uchwalamy zatem, aby każdy górnik złożył na dom robotniczy w Wieliczce przy najbliższej wypłacie jednorazowo 10 Marek, kwotę tę należy strącić od zarobku zaraz przy pierwszej wypłacie każdemu górnikowi.

Na znak zrozumienia ofiarnej pracy i skrzętnych zabiegów członków Rady kopalnianej w Wieliczce na wniosek tow. Hajduka uchwalono:

Za poniesione trudy około poprawy bytu dla wszystkich górników salinarnych w Polsce — Radzie kopalnianej i mężom zaufania jako przedstawicielom i opiekunom wyraża zgromadzenie dzisiejsze pełne votum ufności.

A równocześnie przyrzekamy im wszelkie poparcie na każde ich zawołanie, gdyby jakakolwiek potrzeba tego wymagała.

I przyszliśmy nareszcie do tego przekonania, że praca Rady kopalnianej i mężów zaufania wychodzi w rzeczywistości na pożytek i przynosi korzyść dla całego ogółu górników, nietylko w Wieliczce ale we wszystkich kopalniach solnych w Bochni i na Wschodzie.

Więc im tylko należy się od nas cześć i uznanie.

Wszelkie zaś potworzone grupy i grupki, które tylko zakłócają pożądany spokój i porządek jaki wśród ogółu robotników być powinien należy natychmiast znieść, aby módz utrzymać solidarność jaka w organizacyi górników a w szczególności w Związku rob. przem. gór. pozostać nazawsze powinna. Stosując się do starego przysłowia, że zgoda buduje a niezgoda rujnuje.

Po omówieniu licznych spraw miejscowych jak dostawy drzewa na opał, dostawy ziemniaków dla górników, opieki nad chorymi górnikami; kaleki ociemniałego tow. Zendera, sprawy materyału wybuchowego do użytku pracy, jakoteż opieki żon, matek i dzieci żołnierzy będących w służbie wojskowej, przew. Tatara okrzykiem Cześć! zamknął zgromadzenie. Ze śpiewem Czerwonego Sztandaru górnicy rozeszli się do domów. Zauważyć należy, iż obecni górnicy na zgromadzeniu wyrazili życzenia, aby podobnych zebrań górników urządzano więcej.

Listy z kraju

Sambor, 29 września.

Nadużycia komisarza rządowego

Głosimy wprawdzie na wszystkie strony świata, że jesteśmy państwem nawskroś demokratycznem, przyznać jednak niestety musimy, że ducha demokratycznego w urządzeniach tak państwowych, jakoteż gminnych prawie zupełnie brak. Najgorzej odczuwa to może ludność samborska, która cierpi z powodu nadużyć panoszącej się tutaj kliki, będącej ostoją najgłupszej w świecie reakcyi i to nie tylko pod okiem, ale wprost pod opieką władzy państwowej. — Najlepszym tego wyrazem jest nasza władza autonomiczna.

Po oswobodzeniu Sambora, rozpędziła władza wojskowa radę gminną, utworzoną przez Ukraińców i zamianowała komisarza i radę przyboczną li tylko wedle wskazówek drobnej garstki endeków. Po kilku miesiącach dopiero przypomniał sobie starosta, że władza wojskowa wkroczyła w zakres działania władzy politycznej, rozwiązał radę przyboczną jako przez władze niewłaściwie ustanowioną i zamiano-

wał nową — oczywiście także wedle wskazówek a raczej rozkazu drobnej, ale za to krzykliwej mafii endeckiej. Najprymitywniejsze zasady demokratyczne a co za tem idzie także słuszność i sprawiedliwość wymagały, by do rady przybocznej przybrano ludzi reprezentujących co najmniej wszystkie większe stronnictwa polityczne i aby na czele rady stanął człowiek postępowy, cieszący się możliwie ogólnem zaufaniem.

Endecya tego jednak nie chciała i wedle jej rozkazu zamianowano komisarzem Dra Potockiego, znanego kameleona politycznego, który za wszelką cenę, — po sprzeniewierzeniu się innym partyom — chciałby obecnie przy pomocy wprawdzie małej, ale na razie wszechwładnej tu kliki endeckiej dochrapać się władzy. Do rady przybocznej nie powołano ani reprezentantów stronnictw, ani też choćby wszystkich warstw społecznych, lecz prócz jednego włościanina i 3 żydów, znowu tylko osoby, należące do endecyi lub też od nich zawisłe. O rządach sprawiedliwych lub też dla miasta korzystnych nie może zatem być mowy. Wskutek arogancyi i jaskrawych nadużyć komisarza Dra Potockiego przychodzi między nim a niektórymi członkami rady do ostrych scysyi, podczas których z ust radnych padają pod adresem komisarza słowa niezbyt dla niego pochlebne, wytyka mu się nadużycia, rządy despotyczne etc., a obrażony komisarz szuka satysfakcyi i pomocy w sądzie — atoli z wynikiem ujemnym.

Doszło wkońcu do tego, że reprezentant włościan i Żydzi zrezygnowali z godności radnych, pozostali członkowie zupełnie się absentują, nie chcąc się stykać z człowiekiem nietaktownym, nieuczynnym i ogólnie nielubianym, a p. komisarz, chorujący na manię wielkości, gdyż — jak twierdzi — jest w Samborze przedstawicielem władzy państwowej, przybiera minę Napoleona i rządzi się wszechwładnie i bezprawnie.

Dla charakterystyki przytoczymy kilka wypadków:

Chcąc pójść w ślady swego mistrza ministra skarbu, nałożył bez wszelkiego planu wysokie dodatki do wszystkich bez wyjątku podatków (domowo-czynszowego, zarobkowego etc. głównie ludność ubogą obciążające — a gdy namiestnictwo — dzięki wniesionym protestom — poznało się na tej wielkości finansowej i zatwierdzenia swego odmówiło, chwycił się p. komisarz innego środka, istinno rosyjskiego, a mianowicie wymuszania pieniędzy od obywateli.

I tak, gdy robotnik H. nie chciał się dać zastrzelić przez 12 letniego chłopca, którego Dr. Potocki w karabin uzbroił — zamknięto robotnika w ciemnicy magistrackiej, skąd go dopiero po targach, po złożeniu kwoty 500 marek wypuszczono.

Niejaki L. indywiduum z pod ciemnej gwiazdy, karciarz doniósł p. komisarzowi, że jego syn jest bolszewikiem. Na skutek tego doniesienia trzymano rzekomego bolszewika przez dłuższy czas w ciemnicy magistrackiej, z której po złożeniu większej kwoty na ręce komisarza go wypuszczono.

Zgodnie z ustawą rekwiruje się obecnie potrzebne dla wojska przedmioty. Dr Potocki chce jednak i z tego pieczeń upiec i wbrew przepisom ustawowym nakłada na mieszkańców miasta daninę po 100 mk. od okna frontowego a 50 marek od tylnego, przyczem znów z pogwałceniem ustawy grozi tym, którzy **bezzwłocznie** daniny tej nie złożą aresztem i grzywnami. Wiadomem jest każdemu laikowi, boć we wszystkich gazetach o tem pisano, że tylko **uchylający się od rekwizycyi** potrzebnych przedmiotów może być karanym aresztem lub grzywnami a to przez **władzę administracyjną,** podczas gdy wydatki na cele rekwizycyjne potrzebne mają być pokryte albo przez nałożenie dodatków od podatków, albo w drodze składki. Może się wprawdzie okazać praktycznym wymiar podatków wedle ilości okien (jakkolwiek nie zawsze sprawiedliwy), nie słyszeliśmy jednak, by w któremkolwiek mieście nałożono tak wielki podatek, a tem mniej, by burmistrz lub wójt przywłaszczał sobie władzę karania kogo aresztem za **natychmiastowe** nieuiszczenie tej tak wysokiej, bo co najmniej **czterokrotnie** ponad potrzeby przewyższającej daniny. Komisarz nasz ma jednak nieograniczną władzę, — wbrew ustawie piastuje obok godności komisarza także godność podporucznika (pobiera oczywiście podwójną pensyę) i opornych w zapłacie lub też nawet tylko proszących o zwłokę lub zniżkę tej bezprawnie nałożonej daniny, umieszcza w areszcie. Nie zawsze mu się jednak udaje. Przed kilkoma dniami przydarzył mu się nieszczęśliwy wypadek, bo natrafił na morowca, który mu się nastraszyć nie dał. Dr. Potocki usiłował wprawdzie wymusić na nim 10.000 marek wzamian za wypuszczenie z aresztu, do którego się dostał dlatego, że chciał narazie dać potrzebne przedmioty a co do reszty prosił o zwłokę, — gdy jednak komenda miasta o tem bezprawnem przytrzymaniu przez kilka dni się dowiedziała, zarządziła bezzwłoczne wypuszczenie go na wolność i zdaje się, że wdrożyła dochodzenie przeciw Napoleonowi samborskiemu. Starostwo nie tylko, że się tym pod ustawę karną podlegającym nadużyciom przypatruje, ale często daje swoje placet. Ludność nie myśli jednak dłużej tych nadużyć cierpieć, nie pozwoli, by nędza wżerała się coraz głębiej, by głód i choroby ludność dziesiątkowały a ludem tym rządzili Potoccy et tuti quanti, którzy w szanującem się społeczeństwie nie śmieliby nawet kompetować o stanowisko mniej odpowiedzialne.

Dr Potocki nie wstydzi się wyrzucać lokatora z gmachu magistratu na bruk, bez wyczekiwania orzeczenia sądowego, bezprawnie a nawet wbrew poleceniu namiestnictwa. Kierunek polityczny komisarza rządowego — to sianie nienawiści, konik antysemicki, głupia arogancya, nietakt i brak jakichkolwiek form, przyjętych w kulturalnem społeczeństwie, — za to z drugiej strony poza Katona wobec swoich podwładnych przyczem p. komisarz zapomina o zasadach etyki i moralności, jakch należało przestrzegać przy sztucznem usunięciu swego poprzednika z księgarni.

Zwracamy się przeto do p. Generalnego delegata, jako władzy przełożonej z prośbą i żądaniem o wglądnięcie w te stosunki, domagamy się usunięcia Dra Potockiego z urzędu komisarz rządowego i pociągnięcia go do odpowiedzialności za zbrodnie nadużycia władzy urzędowej, żądamy powołania do rady reprezentantów wszystkich stronnictw, a w szczególności także odpowiedniej ilości przedstawicieli robotników i jeżeli nasz apel na tej drodze nie odniesie skutku, wtedy użyjemy innej drogi.

Wiadomości polityczne

O rozpisanie wyborów do Sejmu polskiego na Spiszu i Orawie

Jak wiadomo, w przededniu wyborów do Sejmu w roku zeszłym Czesi podstępnie zagarnęli Spisz i Orawę, gdzie wskutek tego nie mogły się odbyć wybory. Mimo to okręg wyborczy Nowy Targ, Limanowa, Myślenice i Dobczyce, do którego należała Orawa i Spisz, wybrał 8 posłów, chociaż dwóch miało przypaść na Orawę i Spisz. Powinien był wybrać tylko 6 posłów. Toteż na skutek protestu wyborczego orzekł najwyższy trybunał w Warszawie, że z chwilą przyłączenia Orawy i Spiszu mają odbyć się nowe wybory w całym powyższym okręgu. Ponieważ obecnie odzyskaliśmy część Orawy i Spisza, przeto po myśli powyższego orzeczenia najwyższego sądu powinien rząd rozpisać nowe wybory w całym tym okręgu, a więc także na Orawie i Spiszu. Wybór posłów z Orawy i Spisza do Sejmu polskiego będzie miał pierwszorzędne znaczenie polityczne, gdyż zapewni ludności polskich tych ziem przedstawicielstwo w Sejmie polskim i w ten sposób zadokumentuje wyraźnie o swojej woli należenia do Polski. Ludność tamtejsza domagać się tego będzie stanowczo za pośrednictwem petycyi do Sejmu.

—ooo—

ATAMAN PETLURA PRZECIW GEN. WRANGLOWI

Nota ukraińska do Francyi

„Rigasche Rundschau“ donosi: Nadeszły tutaj wiadomości, że Ataman Petlura zerwał wszelkie układy z gen. Wranglem o wspólnej akcyi przeciw bolszewikom i w ostrej nocie oskarża gen. Wrangla, że prowadzi on agitacyę przeciwko obecnemu rządowi Ukraińskiej Republiki Ludowej, chcąc na jego miejsce wprowadzić hetmana Skoropadskiego.

Misya dyplomatyczna atamana Petlury w Paryżu wręczyła p. Millerandowi notę z protestem przeciw tolerowaniu przez rząd francuski „godnej pożałowania“ — jak głosi nota — mistyfikacyi ukraińskiej gen. Wrangla“.

W tym samym czasie, kiedy rząd gen. Wrangla czynił pewne kroki dla zbliżenia się z rządem ukraińskim atamana Petlury, przez swoich przedstawicieli we Francyi gen. Wrangel zażądał, aby powołany i popierany przezeń Ukraiński Komitet Narodowy został przeniesiony na Krym.

Do Komitetu tego, jak głosi nota, należą: Morkotun, b. sekretarz hetmana Skoropadskiego, oficer jego straży przybocznej, Mogilański, wierny sługa Skoropadskiego i Hindenburga. Komitet ten za drogie pieniądze prowadził systematyczną propagandę przeciw rządowi ukraińskiemu i jego sojuszowi militarnemu z Polską. — Z Konstantynopola gen. Wrangel wezwał pp. Gerbla i Kistiakowskiego, byłych urzędników carskich, a później ministrów Skoropadskiego. Wyraźnie z tego widać, że pod pretekstem porozumienia się rzekomego z Ukraińcami gen. Wrangel chce przywrócić rosyjsko-niemiecki rząd hetmana Skoropadskiego“.

Delegacya ukraińska zwraca uwagę rządu francuskiego na tę działalność gen. Wrangla i protestuje przeciw temu gorąco.

Eksportacya zwłok generała Poliwanowa

„Jeden z najwybitniejszych mężów Rosyi sowieckiej“

Korespondent ryski „Robotnika“ donosi pod datą 25 września:

Dziś miało się odbyć posiedzenie, na którem przewodniczący delegacyi rosyjskiej miał odczytać odpowiedź rosyjską na deklaracyę polską. Przewodniczący obu delegacyi prócz tego mieli porozumieć się w sprawie komisyi, ich charakteru, składu i porządku pracy.

Wszystkie jednak posiedzenia i konferencye musiały być odłożone z powodu śmierci gen. Poliwanowa, eksperta wojskowego w delegacyi rosyjskiej. Generał zachorował na tyfus brzuszny; zabiegi lekarzy nie uratowały mu życia. Skonał w nocy z 24 na 25, o godz. 3 m. 45.

Zrana ryskie prawosławne duchowieństwo odprawiło mszę za duszę zmarłego, popołudniu odbyła się eksportacya zwłok na dworzec, celem przewiezienia do Moskwy w asyście licznego duchowieństwa. Na trumnie złożone cztery olbrzymie wieńce z czerwonych róż i białych lilii, od p. Joffego, delegacyi rosyjskiej, wojskowych członków delegacyi i wojenno-rewolucyjnego Komitetu Ros. Rep. Rad.

Pogrzeb gen. Poliwanowa wywołał niemałą sensacyę. Charakterystyczne było zestawienie duchownych prawosławnych i p. Joffe w otoczeniu członków delegacyi sowieckiej za wspaniałym katafalkiem.

W imieniu delegacyi polskiej złożyli kondolencyę ppor. Ładoś i por. Młodzianowski.

Wraz z gen. Poliwanowem schodzi do grobu zagadka jego życia. Był jednym z najlepszych carskich generałów, redaktorem „Ruskawo Inwalida“, prof. akademii generalnego sztabu, wice-ministrem wojny, później od r. 1915, popierany przez swego przyjaciela Guczkowa i Milukowa, został ministrem wojny. Podał się do dymisyi w 1916 r., ponieważ nie zgadzał się z polityką Stürmera. Po marcowym przewrocie został przewodniczącym komisyi do spraw reorganizacyi armii. Kiedy władza przeszła do rąk bolszewików, usunął się od pracy, naraził się bolszewikom i kilka miesięcy na mocy orzeczenia czrezwyczajki, przesiedział w więzieniu. W końcu 1918 roku ofiaruje swe usługi sowietom. Zostaje członkiem wojskowo-strategicznej komisyi, od kwietnia r. b. bierze udział w pracy najwyższej rady wojennej, wydaje odezwę do b. carskich oficerów i nawołuje ich do wstąpienia do bolszewickiej armii.

Umarł w Rydze, gdzie dopomóc miał do zawarcia pokoju. P. Joffe wyraził się o nim: „Umarł jeden z najwybitniejszych mężów Rosyi sowieckiej“.

KRONIKA

Kraków, 3 października.

Ministrowie w Krakowie

Wczoraj rano przybył z Warszawy minister sprawiedliwości Nowodworski w towarzystwie szefów sekcyi Wyrobka i Zakrzewskiego. Na dworcu powitali ministra starosta Kowalikowski, prezydent apelacyi Wolter, wszyscy prezydenci sądów krakowskich i gremium sędziów. O godz. 10 zwiedził minister Wawel, następnie udał się do sądu apelacyjnego, gdzie odbyła się konferencya, w której wzięli udział obaj szefowie sekcyi, prezydenci sądów krakowskich Wolter, Pelc i Panek i referent biura prezydyalnego st. radca Krzyżanowski. Przedmiotem konferencyi były sprawy odnoszące się do sądownictwa, projektów ustawod., przeprowadzenia ustawy o uposażeniu sędziów i urzędników sądowych, oraz o zarządach domów więziennych. Następnie minister oprowadzany przez prezydenta Woltera zwiedził biura sądu apelacyjnego. O godz. 1 odbyło się w prezydyum apelacyi w uroczysty sposób przedstawienie sędziów krakowskich. Do ministra przemówił serdecznie prez. Wolter, zaznaczając, że w Krakowie wita poraz pierwszy ministra polskiego oraz upewniając go, że sędziowie Małopolski dumni są z tego, że chociaż dawniej pracowali pod obcym zaborem, to jednak zawsze uważali się za polskich sędziów, służących swemu narodowi. Byli oni tym rezerwoarem sił sędziowskich, który dostarczył państwu fachowych pracowników na polu wymiaru sprawiedliwości. W odpowiedzi podniósł p. minister, że sędziowie z Małopolski, którzy przybyli do innych dzielnic, oraz do ministerstwa sprawiedliwości, zajęli tam wysokie stanowiska i postępowaniem swem przyczynili się do wyrównania różnic dzielnicowych. Po przemówieniach nastąpiło przedstawienie wszystkich sędziów oraz prokuratorów.

O godz. 5 udzielał minister posłuchań w sali prezydyum sądu apelacyjnego. Na posłuchania przybyli prez. Federowicz z wiceprez. Sarem i Rollem, starosta Kowalikowski, prezes dyrekcyi skarbu Pec, reprezentacye związku sędziów, urzędników rachunkowych, kancelaryjnych i t. d.

Członkowie prezydyum miasta przedstawili sprawę budowy pałacu sprawiedliwości i domu więziennego w Krakowie. Przedstawili oni sprawę opłakanych stosunków, w jakich znajdują się sądy krakowskie, prosząc ministra o osobistą interwencyę w sprawie budowy pałacu sprawiedliwości. Minister przyrzekł zająć się tą sprawą.

Minister robót publicznych Narutowicz zwiedzał w piątek roboty regulacyjne nad Wisłą w towarzystwie dyrektora regulacyi Wisły Poźniaka. Wczoraj bawił minister w Oświęcimiu, gdzie zwiedzał roboty kanałowe.

Dziś przybywa do Krakowa wiceminister kultury i sztuki Heurich i będzie obecnym na posiedzeniu komitetu restauracyi Wawelu.

Nadto bawi w Krakowie minister b. dzielnicy pruskiej Kucharski z szefem biura prezydyalnego Bełza-Ostrowskim.

Spodziewany jest przyjazd ministra kolei Bartla, który ma udać się do Prokocimia na poświęcenie szkoły kolejowej im. Piłsudskiego.

Konferencye w sprawie reorganizacyi policyi

Wiceminister spraw wewnętrznych Józef Kuczyński, dalej komendant główny policyi państwowej Wł. Henszel, komendant pol. państw. na Małopolskę Roszowski, oraz redaktor „Gazety policyjnej" Edm. Grabowiecki przybyli do Krakowa w celu przeprowadzenia reorganizacyi krakowskich władz bezpieczeństwa. Reorganizacya ma polegać na tem, że cały dział karny, a więc biura „pod Telegrafem", t. zw. biuro bezpieczeństwa publicznego ma być oddzielone od dyrekcyi policyi i wcielone do policyi państwowej. Łącznie z tem wydzieleniem znajduje się sprawa reorganizacyi całej policyi w Krakowie. Ze względu bowiem na odmienną działalność i rodzaj służby w większych miastach, a na prowincyi ze względu także na konieczność odmiennego wykształcenia policyi śledczej, mają być Kraków i Lwów, jako miasta od szeregu lat rządzące się własnymi statutami, postawione na stanowisku komend okręgowych, zawisłych od Warszawy. Naturalnie powstać musi zupełnie samoistny urząd śledczy dla tych dwóch miast, co bezsprzecznie leży w interesie bezpieczeństwa publicznego.

W tej sprawie odbyły się wczoraj konferencye u dyrektora policyi p. Rękiewicza, oraz u kierownika biura bezpieczeństwa radcy Szczepańskiego. W konferencyach brał udział wraz z komisyą warszawską st. radca pol. Broszkiewicz, przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Zaznaczyć należy, że dotychczasowa dyrekcya policyi stanie się „starostwem grodzkiem", jako władza administracyjno-polityczna I. instancyi. Co do kwestyi kompetencyi magistratu krakowskiego, pozostaje zakres działania tegoż na razie niezmieniony.

Oddzielenie działu karnego od dyrekcyi policyi ma nastąpić w najbliższych tygodniach.

Przy tej sposobności dowiadujemy się ze zdziwieniem, że p. wiceminister Kuczyński wytknął policyi krakowskiej, że nie prowadzi wykazu „inwigilowanych politycznych".

Czarna kawa urządzana przez Syndykat dziennikarzy krakowskich odbędzie się dziś w kawiarni Udziałowej (dawna Polonia). W wykonaniu nader urozmaiconego programu wezmą udział pp.: Malicka, art. teatru „Bagatela", Relewicz Ziembińska, art. teatru Powszechnego, Berski, art. teatru „Bagatela", Józefowicz art. teatru „Nowości", Orzechowski ar. „Bagatela". W części tanecznej wystąpi p. Merlińska. Akompaniuje kapelmistrz teatru „Nowości p. Szczepański. Początek punktualnie o godzinie 4 popołudniu. Cena biletu 15 Mk wraz z podatkiem gminnym. Bilety do nabycia przy kasie o godz. 3-ciej. Miejsca są rezerwowane. Z rozpoczęciem programu wejście zostaje zamknięte.

Rozdział chleba. Chleb ciemny w bieżącym tygodniu otrzymają konsumenci od wtorku 5 b. m. po 75 dkg. na osobę w cenie po 13 Mp za 1 kg. Chleb ten wypieczony będzie w kombinacyi 40% mąki żytniej, 30% pszennej chlebowej i 30% jęczmiennej. Dla braku nowych legitymacyj zbiorowych wydany będzie za odłączeniem 91 odcinka legitymacyi.

Sprzedaż cukru za wrzesień. Od czwartku 7 października rozpocznie się sprzedaż cukru (żółtego) na kupony z września legitymacyi zbiorowych po 300 gr. na osobę w cenie po 16 Mp za 1 kg., tj. po 4·80 Mp za 300 gr. W celu przydziału cukru winni zgłosić się w biurze centralnem magistratu, ul. Wiślna 4, zastępcy sklepów rejonowych z okręgów I—VII w dniu 4 października a z okręgów VIII—XV w dniu 5 października, zaś zastępcy konsumów bezpośrednio aprowizowanych w dniu 6 października. Zakładom zbiorowego pożycia, instytucyom humanitarnym i szpitalom będą wydawane asygnaty na pobór cukru od dnia 7 października. Równocześnie magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za sierpień kończy się z dniem 4 października. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane kupony cukrowe za rzeczony miesiąc we właściwych biurach chlebowych do dnia 8 października włącznie.

Gen. delegat rządu dr Gałecki, przybył dzisiaj do Krakowa. Od godz. 11 rano będzie przyjmował w gmachu Starostwa przy ul. Basztowej. Wieczór udaje się dr Gałecki do Warszawy w sprawach urzędowych.

Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: Repertuar przyszłego tygodnia uwzględnia dwukrotnie, w poniedziałek 4-go i we środę 6-go października miłą komedyę angielską „Weterana", której sukces ustalony jest na długi czas. Obok angielskiej komedyi ukaże się we wtorek i w piątek Kampfa „Nina", na której wczorajsze wznowienie zabrakło biletów już w piątek. Czwartkowy wieczór wypełni potężny dramat Żeromskiego „Ponad śnieg", który w niesłabnącem powodzeniu zbliża się do cyfry 25 przedstawień. W sobotę wprowadza teatr krakowski przed mnemi scenami polskiemi ostatni utwór T. Rittnera „Tragedya Eumenesa", który pomimo swego tragicznego tytułu, jest subtelną i wesołą komedyą. Dwie postacie kobiece kreować będą p. Jasiński i Pancewiczowa. Rolę tytułową p. J. Nowacki. Dzieło Rittnera otrzyma nową oprawę sceniczną.

Z teatru „Bagatela" komunikują: Dzisiaj w niedzielę odbędą się dwa przedstawienia: popołudniu „Strażnik cnoty", wieczorem „Pocałunek wojny", który powtórzony zostanie jutro w przeddzień premiery sztuki nowej. Będzie nią arcywesoła komedya autora „Kawiarenki" i „Bakaratu" Tristana Bernarda „Teu, który chciał zbyt wielu ludziom zrobić przyjemność naraz". Rzecz ogromnie pomysłowa posiada najważniejsze zalety: wyborną fabułę, nerw sceniczny i świetne role. Walory te zapewnią nowości długie powodzenie na scenie „Bagateli". Reżyserye prowadzi p. Nowacki, a role główne kreować będą najlepsze siły „Bagateli". Bilety na wtorkową premierę nabywać można przy kasie.

Kary na paskarzy rzeźniczych. Za wygórowane ceny mięsa krakowski urząd walki z lichwą skazał Annę Balcer na grzywnę 1000 mk albo 4 dni aresztu, Franciszka Tarnowskiego na 1500 mk lub 5 dni aresztu, Antoniego Wajdę na 1000 mk lub 3 dni aresztu, Magdalenę Rogodę na 1000 mk lub 3 dni aresztu, za lichwę wędlinami Adolfa Herzoga na 500 mk lub 7 dni ar. i Teofilę Suderową na 300 mk lub 2 dni aresztu, za wykup nabiału Maksa Polanda na 300 mp lub 7 dni ar.

Aresztowanie włamywaczy. Aresztowano Wilhelma Bartfelda i Arona Beera, którzy włamali się do mieszkania rabina Rappaporta i skradli futro i bieliznę, wartości 70.000 mk. Rzeczy prawie wszystkie odebrano od paserów, którym włamywacze sprzedali po włamaniu.

Straszna zemsta. Pasterka od sióstr Albertanek pędziła wczoraj przez ul. Zamoyskiego w Podgórzu, krowę. Krowa zanieczyściła chodnik koło domu l. 21. Stróżka rozgniewana o to, uderzyła tak silnie drągiem pastuszkę, że dziewczyna padła bez przytomności na chodnik. Tow. ratunkowe przewiozło nieprzytomną pasterkę do szpitala św. Łazarza.

Z TEATRU

Teatr Powszechny: **„Ojczyzna"**, dramat w 5-ciu aktach Wiktoryna Sardou. Przekład Władysława Baworowskiego.

(P.) „Ojczyzna" Sardou należy do tak zwanych sztuk „teatralnych". Operuje jaskrawymi efektami, sytuacyę sceniczną ustawia zręcznie, tok akcyi prowadzi zajmująco, starając się skupić uwagę widza i podzielać na jego wyobraźnię. Naturalnie, cała rzecz traci „myszką" starzyzny i w obecnych warunkach nadaje się przedewszystkiem dla widowni szerokich mas.

Na tło najazdu hiszpańskiego w Belgii i powstania patryotów przeciw najeźdźcy (w co wpleciony jest romans namiętnej Hiszpanki) nawiązał autor mnóstwo epizodów, pomalowanych silnie, niekiedy nawet zbyt przerysowanych w plastyce akcyi i w uwypukleniu typów.

Charakter widowni teatru Powszechnego odpowiada temu rodzajowi sztuki, techniczne jednak warunki sceny nie pozwalają na traktowanie inscenizacyi w sposób szerszy. Grano rzecz bardzo — różnolicie. Kobiece role wypadły lepiej, zwłaszcza Czechowska, jako hrabina Dolores, dała kreacyi nerw życia, była w wielu momentach naprawdę „dramatyczną". Należałoby zwracać baczniejszą uwagę na zgranie się zespołu, również sceny zbiorowe poddać energiczniejszej reżyseryi.

Miłość i zbrodnia

Wznowienie rozprawy o zamordowanie ś. p. E. Sądeckiej

Kraków, 3 października.

(Trzeci dzień rozprawy).

Na sali więcej publiczności, niż w dniach poprzednich; przeważają panie z inteligencyi. Zainteresowanie wzrasta, szczególnie przy przesłuchiwaniu świadków. Rozprawa prowadzona jest spokojnie, rzeczowo i poważnie. Nie ma „komedyi", jaką odgrywano na rozprawie wiosennej. Obrońcy zadają pytania rzeczowe i unikają starć, oraz uchylają się od drażliwych pytań, odrzucając na bok senzacyę dla audytoryum, a broniąc sprawy poważnie. Nie wentyluje się brudów domowych, oszustw i stosunków familijnych, które są niepotrzebne zupełnie do wyświetlenia całej sprawy. Nastrój panuje poważny, taki, jaki powinien władać w budynku sprawiedliwości.

Na początku rozprawy przesłuchiwana jest w dalszym ciągu Taszycka.

Prokurator: Czy pani kocha Grodzkiego?

Obr. dr Heski: Odgrzewane pytanie...

Taszycka: Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, jeżeli mi wolno.

Obr. dr Przeworski: Szkoda, bo Grodzki oświadczył, że panią kocha — on jest przecie lepszy...

Prokurator: Dlaczego pani radziła w listach Grodzkiemu, jak się ma bronić?

Taszycka: Uległam uczuciom, to nie jest przecież człowiek, którybv mi był obojętny... (płacze głośno) Zasypywał mnie serdecznymi listami... Raz w korytarzu sądowym na dzień przed ukończeniem rozprawy mówiliśmy z Grodzkim o Balcerze. Temat ten poruszył dr Szalay przy rozprawie, stawiając wniosek, aby ks. Czajkowskiego przesłuchać na fakt, kto mu kazał dziękować Grodzkiemu za korzystne zeznania w sprawie mordu. Grodzki, aby mnie pocieszyć, zapewniał mnie, że przy napadzie z dnia 11-go września nie był, że przy mordzie był jego rewolwer, nie on. Zamordował kto inny. Nie wierzyłam Grodzkiemu, ale na chwilę było mi w duszy jaśniej.

Obr. dr Przeworski: Zarzuciła pani matce Grodzkiego kradzież w sklepie i siostrę jego Celinę pani z tego powodu nagabywała nawet o 4000 koron?

Taszycka: Niech Grodzki na to odpowie.

Grodzki: Raz, ale tylko raz — bardzo mi to przykro — zarzuciłem matce mej zabranie pieniędzy z kasy sklepowej — może to nie było świadome. Ajent Schimscheimer mówił, że ja przed nim posądziłem matkę w ten sposób, ja niepamiętam tego. Z tego powodu matka moja powiedziała mi „żegnam pana — nie mam więcej syna". Zeznania me fałszywe w procesie separacyjnym złożyłem na zapytanie sędziego. Adwokaci stron procesujących dr Skąpski i dr Marek nie zadawali mi pytań.

Taszycka (na zapytanie): Grodzki przedstawił mi na ulicy człowieka, o którym mi potem powiedział, że to morderca Bochenek. Później Grodzki mówił, że widział tego Bochenka w sieni kilku domów przy ul. Siemiradzkiego. Mama gdy słyszała o tem przeraziła się.

Taszycka (na pytanie): Awantura Grodzkiego w Jeleśny z matką przeszła bez śladu. Grodzki był potem dwa tygodnie w Jeleśny na wakacyach.

Grodzki: Nie mogłem zapomnieć Sądeckiej tej awatury.

Taszycka: Grodzki mówił, że jeszcze jedna taka awantnra, a nie ręczy za siebie. Ja go uspokajałam, zakazałam matce dalej chodzić do sklepu po pieniądze, aby nie było konfliktu.

Taszycka (na pytanie): O śmierci siostry Doni i samobójstwie mego ojca mówiłam z Grodzkim. W rodzinie ojca było kilka samobójstw, ojciec umarł na melancholię. Matka moja przypisywała sobie śmierć córki — to się przecież zazwyczaj dzieje, że rodzice sobie robią wyrzuty.

Prokurator: Czy ten złoty zegarek, który pani dał Grodzki, łączył was „na przepadłe".

Taszycka: Skądże — on mnie, a ja jemu dawałam podarunki.

Grodzki: To było za kaucyę dzierżawną, aby mnie miała w rękach.

Prokurator: Skarżyła się pani na matkę.

Taszycka: Nie!

Prokurator: Może brat pani?

Taszycka: Nie skarżył się.

Wedle zeznań **stróżki** Taszycka żaliła się na matkę z powodu jej skąpego postępowania.

Taszycka: To jest niemożliwe, bo ja nie miałam z nią styczności.

Grodzki: Każda stóżka wedle zdania Sądeckiej była złodziejem i bandytą. Rzekomo zdarzały się ustawiczne kradzieże, robiono rewizye nawet.

Obr. dr Heski: Pani broni matki, pani jest pod jakimś przymusem zrozumiałym.

Obr. dr Przeworski: Pani może spokojnie przyznać, że matka nie była lubianą — to są rzeczy ważne.

Taszycka odmawia odpowiedzi.

Przewodniczący: Pani po każdej rozmowie z matką chciała zrywać z Grodzkim.

Taszycka: To jest nieprawda.

Przewodniczący: Więc pani obstaje przy swojem. Skoro pani wyraża nię, że przyjdzie zwaryować, więc jakie mogły być stosunki.

Taszycka: Były dobre stosunki.

Prokurator: Pani widocznie nie zapomniała o Grodzkim, jak świadczy list pani w więzieniu.

Taszycka: Jak jestem odcięta od świata, to mimowolnie te uczucia budzą się.

Prokurator: Pani go broniła, a potem to zwalała pani wszystko na niego w sprawie kradzieży.

Taszycka: Nie mogłam wierzyć że ten „Henio dawny" jest mordercą — ale były dowody: jego rewolwer dymiący i jego przyznanie.

Prokurator (do Grodzkiego): Raz pan pociesza Taszycką takiemi opowiadaniami, a drugi raz bez przymusu opowiada pan historyę o asekuracyi i kompromituje ją.

Grodzki: Mam nierówne usposobienie. Nieładnie zrobiłem zeznając o tem sfingowanem włamaniu. Żałuję. Ale do morderstwa mnie nigdy nie namawiała i nigdy tego nie powiedziałem.

Sędzia przys. Poleński: Mam zapisane, że w pierwszym dniu rozprawy zeznał Grodzki, że ona go namówiła do morderstwa.

Obr. dr Heski: Ależ to mylny zapisek.

Przewodniczący: Konstatuję, że tak nie przyznał Grodzki. Pan sędzia mylnie sobie zapisał. To trzeba sprostować.

Obr. dr Heski: Szczęście, że takie sprostowanie dość wcześnie tu nastąpiło.

Obr. dr Przeworski: Widzi pani, Grodzki jest prawdomówny, ale pani nie. Mówiła pani, że ja Grodzkiego namawiałem, aby zataił pewne szczegóły w sprawie opowiadań ks. Czajkowskiego. Miała to pani opowiadać pielęgniarka Kaczmara, ale ta potem zaprzeczyła.

Przewodniczący odczytuje zeznania Kaczmary, która potwierdza zeznania Taszyckiej. Kaczmara zaprzecza jednak, by o dr Przeworskim opowiadała Taszyckiej.

Obr. dr Heski: Najlepiej by było, by szczegóły narad adwokatów z klientami w żadnej formie, prawdziwej lub nie, nie były omawiane. Zgłoszę nawet taki wniosek w sprawie narad dr Szalaya.

Przewodniczący: Listy o radach dr Szalaya będą czytane, bo taka uchwała zapadła na poprzedniej rozprawie.

Obr. dr Heski: Zobaczymy. Ja spróbuję przekonać prokuratora o tajemnicy adwokackiej.

Następuje przerwa.

PO PRZERWIE

Po przerwie adw. dr Heski zgadza się na odczytanie listów Taszyckiej i Grodzkiego w więzieniu, ale sprzeciwia się odczytaniu zwrotów, odnoszących się do planu obrony adw. dr Szalaya. Prokurator zgadza się na to, a trybunał po naradzie zgadza się na wniosek obrony.

Obr. dr Heski: Proszę także o wyłączenie ustępów tyczących się dr Przeworskiego.

Obr. dr Przeworski: Ja tego nie żądam, one mnie nie kompromitują.

Następnie przystąpiono do odczytania listów Grodzkiego, w których prosi on Taszycką, aby mu przebaczyła i oświadcza, że sobie życie odbierze, gdy nie otrzyma przebaczenia. W innym liście opisuje dlaczego zamordował Sądecką itd.

Prokurator: Dlaczego w liście są sprzeczności z pańskimi zeznaniami?

Grodzki: Ja chciałem ją uspokoić...

Prokurator: Inaczej pan mówił w sądzie.

Przewodniczący: Czy pan przypuszczał, że listy dostaną się na rozprawę?

Grodzki: Nie!

W dalszych listach pisze Taszycka do Grodzkiego, że „umarł dla niej na wieki". Wspomina, że matka była przykrą, że chciała ją skaptować dla siebie. Dalej radzi Grodzkiemu, że może powiedzieć podczas rozprawy, że matka córek nie kochała i t. d.

Przewodniczący: Czy to co pani pisała do Grodzkiego jest prawdą, czy pisane było tylko dla obrony...

Taszycka: Tak.

Obr. dr Przeworski: Dziękuję, pierwszy raz pani prawdę powiedziała.

W dalszym ciągu odczytuje protokolant listy. W jednym z tych listów Taszycka pisze, że Grodzki „spadł w jej oczach".

Prokurator: Dlaczego spadł w pani oczach?

Taszycka: Bo zamordował moją matkę.

Prokurator i obrońca Grodzkiego dr Przeworski chce wydobyć pytaniami od Taszyckiej zeznanie, czy matka ją maltretowała, była osobą złą, nielubianą.

Taszycka płacze: Już wczoraj odmówiałm zeznań w tym kierunku. Siedzę ze złodziejkami, prostytutkami, a listy Grodzkiego podczas tego więzienia nie mogły być bez wrażenia. Jego też nie chcę już obciążać temi opowiadaniami o kradzieżach — po co to wywlekać. Darujcie mi odpowiedź, proszę bardzo!

Obr. dr Przeworski: O złotym zegarku pani przynajmniej powiedz, który pani Grodzki dawał.

Obr. dr Heski (zniecierpliwiony): Już trzeci raz w ciągu trzech godzin ten złoty zegarek, co to ważnego?

Taszycka: To był żart, podarunek, jak inne, wzajemny.

Grodzki: Nie rozumiem rzeczywiście, po co się ciągle ten zegarek wywleka.

Sędzia Poleński: Grodzki mówił, że Taszycka go traktowała jak parobka.

Grodzki: Nie mówiłem tego w tym sensie, tylko że ciężko w sklepie pracowałem chętnie dla niej. Sądecka mnie traktowała pogardliwie jak parobka. Proszę odróżniać Sądecką od Taszyckiej.

Odczytano następnie mnóstwo dalszych „grypsów" z poczty więziennej, pisanych słowami lub szyfrem (pukanym). N. p. ukochana znaczy w tym szyfrze: 12573946594327 i t. d. (Śmiech na sali). Grodzki w tych listach pisał jako kobieta (n. p. mówiłam), Taszycka jako mężczyzna (n. p. jestem zmęczony). W jednym liście zapowiada Taszycka wielką tajemnicę, wielką jakąś nową miłość do S. W., o której opowie kiedyś Grodzkiemu.

Prokurator, który ten list jako zagadkowy dosłownie sobie odpisał i odczytuje, pyta:

— Co to za miłość?

Dr Heski: P. Prokurator ciągle pyta o miłość, kto kogo kocha...

Głos z ławy dziennikarskiej: Erotoman (wesołość).

Przewodniczący chwyta za dzwonek.

Taszycka: Powiem co to za miłość: stary, gruby wachmistrz z kozy (huczny śmiech).

POSTĘPOWANIE DOWODOWE

Przystąpiono do słuchania świadków stawających.

Świadek Marya **Scheucrowa**, służąca: Sądecka opiekowała się dziećmi Taszyckiej. Chłopca Stasia lubiała bardzo, dziewczynkę Kasię mniej, bo chłopców przenosiła (śmiech). Do Taszyckiej miała żal, że nie była chłopcem. Taszycka nieraz mówiła, że dzieci, które bardzo kochała, odebrałby jej mąż, gdyby Sądecka umarła, bo powierzył je babce. Przy awanturze w Jeleśnej nie była, ale widziała Taszycką zapłakaną i mówiła Taszycka „to można zwaryować", zresztą stosunek Taszyckiej do matki był dobry.

Świadek Józef **Bernal** zeznaje, że Adam Sądecki opowiadał mu o napadzie nieudałym na matkę. Dziwił się świadek, że bandyta dał się tak wypchnąć przez kobietę za drzwi. Opisuje dokładnie chwilę wykrycia morderstwa.

Świadek 12-letnia Marya Chrobak, córka stróżki. W dniu mordu popołudniu dała jej na schodach polecenie Sądecka, aby przyniosła mleko.

Grodzki na zapytanie Dra Heskiego przyznaje, że słyszał to polecenie z przedpokoju.

Świadek: To było cicho mówione, ale drzwi z przedpokoju Sądecka wtedy uchyliła.

Świadek Apolonia **Chrobak**, stróżka, potwierdza, że Sądecka była złą kobietą, maltretowała Taszycką. Mąż jej Chrobak na cztery dni przed napadem przysłał świadkowi pieniądze i list przez żyda.

Dr Heski: Cztery dni, to znaczy we wtorek, a nie w czwartek?

Grodzki: To było z pewnością w czwartek, spotkałem tego żyda na schodach i wtedy właśnie, w czwartek był ten napad nieudały i Sądecka przy tym żydzie dziękowała mi, jako „zbawcy", żem nadszedł.

Świadek: To było we wtorek, drugiego listu we czwartek nie było.

Świadek **Jan Chrobak, stróż**: W dniu mordu usłyszał strzały. Opowiada szczegóły ukrycia mordu i zachowanie się Grodzkiego.

Świadek **Kowalski** przedstawia, jako urzędnik

Floryanki oszustwo asekuracyjne. Wypłacono Taszyckiej 9900 koron.

Na wniosek obrońcy Dra Heskiego trybunał dopuścił świadka Balcera, na wniosek prokuratora świadka Dra Tabora, który się zgłosił z ważnymi szczegółami.

Na tem odroczono rozprawę do poniedziałku o godzinie 10 rano.

Przegląd społeczny

Umowa cennikowa stolarzy. Robotnicy stolarscy zorganizowani w centralnym Związku robotników drzewnych zawarli umowę cennikową w poniedziałek 27 września. W myśl starej umowy co miesiąc zbiera się komisya obustronna i stosownie do cen targowych reguluje płace. Taksamo i teraz komisya przyszła do przekonania, że drożyzna postępuje i postanowiła co następuje: 1) Wszyscy robotnicy zatrudnieni w Krakowie w warsztatach i fabrykach stolarskich dostają 10 prc. podwyżki począwszy od 1 września b. r. do 30 października, z dniem 1 listopada otrzymają dalsze 10 prc. do 3 grudnia 1920. 2) Do robót akordowych zaczętych przed 1 września ma się dodać 10 prc.; do robót zaczętych we wrześniu dodatek nie obowiązuje. Roboty nieukończone do 30 października obowiązuje w listopadzie 10 prc. dodatek rozłożony procentowo, wiele dni dana robota akordowa będzie trwała.

Zgromadzenie robotników stolarskich, obradujące w dniu 27 września pod przewodnictwem tow. Pawłowskiego, po wysłuchaniu referenta komisyi tow. Jaroszewskiego umowe te zatwierdziło jednomyślnie.

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada Robotnicza odbędzie w poniedziałek 4 października o godz. 7 wiecz. posiedzenie w sali miejskiej kasy chorych, Dunajewskiego 5, II. p. Na porządku dziennym: Sprawa konstytucyi. Wstęp na zebranie mają mężowie zaufania oraz członkowie partyi, za okazaniem legitymacyi. Uprasza się o punktualność. **Prezydyum.**

Baczność malarze! Zgromadzenie malarzy lakierników i pokostników odbędzie się w środę 6 października o godz. 6 wiecz. w sali Biblioteki Zw. stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, III. p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich malarzy niezbędnie potrzebna. **Zarząd organizacyi malarzy.**

Baczność dozorcy i dozorczynie domowi Podgórza! W niedzielę 3 października o godz. 3 pop. odbędzie się Zgromadzenie w domu robotniczym przy placu Serkowskiego. Sprawy bardzo ważne.

Inauguracyjne zebranie krakowskiej „Lutni Robotniczej" odbędzie się w niedzielę 3 października o godz. 10 rano w sali Związku Stow. Rob. przy ul. Dunajewskiego 5. Na zebranie to zaprasza się wszystkich towarzyszy chórzystów oraz nowych amatorów śpiewaków.

Walne zgromadzenie kuchni robotniczej i herbaciarni odbędzie się we wtorek 5 października o godz. 3 popołudniu w lokalu przy ul. Gertrudy 27. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie Komitetu przygotowawczego, 2) Wybór wydziału i organów stow., 3) Wnioski. W czasie od 1 listopada 1919 do 31 lipca 1920 wydano 39.496 obiadów w cenie po 5, 7 i 10 koron i 3.50, 7 i 10 marek, oraz 2746 obiadów bezpłatnie. Dochody w tym czasie wynosiły 416.250'24 marek (w tem 199.899.88 marek subwencyi K. P. Z. P.), a rozchody 421.562'24 marek.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela: Popołudniu „Kiliński" Bałuckiego — wieczorem „Kolombina" Krzywoszewskiego.
Poniedziałek: „Weteran" Chambers'a.
Wtorek: „Nina" Kampfa.
Środa: „Weteran" Chambers'a.
Czwartek: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Piątek: „Nina" Kampfa.
Sobota: „Tragedya Eumenesa", kom. 4 a. T. Rittnera (nowość).
Niedziela: „Kiliński".
Niedziela wiecz.: „Tragedya Eumenesa".

Teatr „Bagatela".

Niedziela pop.: „Strażnik cnoty".
Wiecz.: „Pocałunek wojny".
Poniedziałek: „Pocałunek wojny".
Wtorek: „Ten, który chciał" — (nowość).
Środa: „Ten, który chciał" — (nowość).

Teatr powszechny.

Niedziela popołudniu: „Księżniczka czardasza".
Niedziela wieczorem: „Ojczyzna".

Operetka w Nowościach.

Niedziela pop.: „Generał huzarów".
Wiecz.: „Sybilla".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Niedziela: L. Skoczylas: „Idea posłannictwa Polski w literaturze", cz. III.
Wtorek: J. Flach: „Obrazki krakowskie", cz. III: Ulice.
Środa: E. Haecker: „Próby komunizmu w wiekach dawnych", cz. II.
Piątek: J. Flach: „Obrazki krakowskie", cz. IV: Przedmieścia.
Niedziela: L. Skoczylas: „Idea posłannictwa Polski w literaturze", cz. IV.
Początek o godz. 8 wiecz.

—ooo—

OGŁOSZENIE.

W myśl uchwały Komisyi Gazowo-elektrycznej z dnia 28 września b. r. podwyższa się cenę prądu:

dla światła z Mk. 12·— na **Mk. 16·—** za 1 kwg. z wyjątkiem prywatnych klatek schodowych i mieszkań, dla których pozostawiono dotychczasową cenę **Mk. 12.—** za 1 kwg.

dla motorów z Mk. 8·— na **Mk. 10·—** za 1 kwg.

Czynsze za elektromierze podnosi się o 100%,

Podwyżka ceny obowiązuje od odczytów za wrzesień, to znaczy, że rachunki za październik 1920 wystawione będą już po podwyższonej cenie.

Równocześnie zawiadamia się, że od 1 października b. r. taksa za połączenie kablowe wraz z 3 metrami kabla podwyższoną została do **Mk. p. 6000.** Każdy następny metr kabla liczyć się będzie **Mk. p. 500.**

Kraków, dnia 22 września 1920 r.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej w Krakowie.

Ogłoszenie.

Komisya gazowo-elektryczna, działająca w imieniu Rady miasta Krakowa, na posiedzeniu dnia 28 września 1920 r. podniosła cenę gazu, począwszy od odczytów gazomierzy w miesiącu wrześniu 1920 r. jak następuje:

za 1 m^3 gazu, zużytego do oświetlenia, gotowania, opalania, przemysłu i do motorów

5 marek.

O czem P. T. Konsumentów zawiadamia

Dyrekcya Krakowskiej Gazowni miejskiej.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).